Nr. 41. **1860.** **6 Października.**

WARUNKI PRENUMERATY
W KRAJU:
Rocznie 8 złr. w. a. — Półrocznie 4 złr. w. a. — Kwartalnie 2 złr. w. a.

DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO:
Rocznie 6 rsr.

OGNISKO

DLA WX. POZNAŃ. I SZLĄSKA:
Rocznie 6 tal. — Półrocznie 3 tal. — Kwartalnie 2 tal.

Listy przyjmują się frankowane.
Inseraty oprócz kosztów stępla, opłacają się po 7 kr. w. a. od wiersza drobnego.

Pismo Tygodniowe, poświęcone interesom Rolnictwa, Przemysłu, Handlu, Sztuk i Rzemiosł.

O rozmaitéj produkcyi krajowéj.

Kraj nasz jako rolniczy, produkuje głównie ziemiopłody i na nich bogactwo swoje opiera. Przez ziemiopłody wszakże nie rozumiémy wyłącznie samego zboża, to jest: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i t. d., lecz i wszelkie inne rośliny, które zastósowane do warunków klimatycznych naszego kraju, jak również do gleby i do ilości, rąk pracujących, rozplemiać się i nieść pożytek mogą.

Ale rolnictwo nasze mało dotąd z botaniką i chemią obeznane, uprawę roślin przemysłowych za utopią lub teoretyczne wznowienie uważając, upornie odpycha i pozbawia się przez długi czas korzyści, jakieby ze wcześniejszego przyswojenia osiągnąć mogło. Za moich lat młodych sadzono ziemniaki w ogrodach jako jarzynę zbytkowną i ną pańskim stole figurować mogącą. Wielu starowierców i konserwatystów jeść tych ziemnych jabłek nie odważało się, przypisując im trujące przymioty, lub oceniając one jako niewłaściwy dla ludzi pokarm, z uwagi, „iż w ziemi a nie na powierzchni rosną.“ Wkrótce atoli ziemniaki zyskały u nas tak szerokie obywatelstwo, że inne ziarna zazdrościły im starannéj uprawy i pożywnego nawozu. Buraki również sadzono za moich czasów na dwóch lub trzech ogrodowych grządkach, i to wyłącznie na ulubiony barszcz polski. — Sadzono mówię jeden tylko gatunek buraków czerwonych, nie domyślając się wcale, aby roślina, któréjśmy do kwaśnego zaczynu używali, miała w sobie tyle pierwiastków cukrowych, iż nią słodzić będziemy napoje i potrawy. Koniczyna nie dawno także przyszła u nas w pomoc chudym lub niedostatecznym łąkom naturalnym; a któż dawniéj słyszał o lucernie, esparsecie, tymotce, bromusie i t. p., któżby był uwierzył iż łąkę sztuczną na górze albo na piaskach lub jałowych glinach (siejąc łubin) stworzyć będzie można?!! Otóż jest jeszcze wiele innych roślin, których uprawa znaczne korzyści przynieść może, a które sobie rolnictwo nasze dotąd nie przyswoiło. Między niemi jest marchew biała, którą widziałem w Wielkim Księstwie Poznańskiem uprawianą na wielką skalę i przynoszącą niesłychane pożytki, nietylko bowiem dla bydła przewyborną jest paszą, ale i czeladź nawykłszy do jéj smaku, z równą ją pożywała żarłocznością, jak ziemniaki lub karpiele. Widziałem ją zasiewaną w wielu okolicach a wszędzie się udawała, to jest: tak na glinach, rędzinie, jak i na dobrze nawożonych piaskach. U mego zięcia przynosiła ona podwójny niemal plon w porównaniu z ziemniakami i do olbrzymiéj dorastała wielkości.

W tym przeto roku, gdzie ziemniaki do siewu będą nader drogie, życzymy je w części zastąpić marchwią białą, w któréj nasienie Dom Komissowy wcześniéj się dla wygody rolników zaopatrzy.

Ale mówiąc o produkcyi roślin przemysłowych, innych chcemy tu dotknąć punktów, i wspomnieć o projekcie powziętym przez jednego z sąsiadów moich w okolicach Krakowa, którego słusznie pomiędzy najpierwszych rolników przemysłowych w kraju naszym policzyć winniśmy, acz on się nigdy sam nie pochwali, a mało kto o jego zasługach wie i wspomni. Jest to członek naszego Towarzystwa rolniczego Wny Skierliński w Smierdzącéj i Liszkach pod Krakowem. Od lat kilku przyglądam się z bliska gospodarstwu w tych dobrach, (bo co tydzień tamtędy jeżdżę do mojéj wioski) i podziwiam staranną pól uprawę, a razem sprawdzam nadzwyczajne ziemi téj (stucznie poprawnéj) plony.

Wny Skierliński zważywszy zwiększającą się postępowo konsumpcyą kawy przez lud nasz włościański, w któréj surogat cykoryi najgłówniejszą gra rolę, i zważywszy, że ogromne sumy z Galicyi corocznie za ten surogat wychodzą, powziął myśl założenia plantacyi cykoryi a razem i fabryki przysposabiającéj tę roślinę do właściwego w handlu użytku. Że zaś fabryka ta założoną być by mogła na wielkie rozmiary, tak, iżby nietylko potrzeby naszego kraju zaspokoiła, ale stała się produktem do exportacyi zdolnym, przeto okoliczne wioski mogłyby nader korzystnie zająć się produkcyą téj rośliny, i otrzymanym surowym płodem centralną fabrykę zasilać, a dochody dzisiejsze z ziemi podwoić i potroić, tém bardziéj, że cykorya doskonale się na naszych gruntach i w naszym klimacie udaje.

Kto zna pana Skierlińskiego, a razem ocenia duch jego przedsiębiorczy, żelazną wytrwałość, i pomysły porządnie obliczone i wszechstronnie obejrzane, ten nie weźmie projektu tego za mrzonkę lub przemysłową utopiją, ale pocieszać się z góry może nadzieją bliskich korzyści. Chodzi tylko o to, aby panu Skierlińskiemu dać moralną zachętę, bodźca, i niejako zniewolić go do przedsiębiorstwa, które ma dopiero przygotowane w dobrze osnutych planach. — Przepraszam Wgo Skierlińskiego, iż nie będąc do tego upoważnionym, zdradzam publicznie jego zbawienny projekt, ale to, coby szło w odwłokę, snadniéj może publiczną zachętą przyspieszoném będzie; wiadomém zaś jest czytelnikom, iż mi zawsze spieszno gdy chodzi o podniesienie krajowego rolnictwa i przemysłu, a wreszcie powołaniem „Ogniska" jest, wszystko zagrzéwać a nic nie palić, ani też żadnéj iskierki nie marnić.

Do przemysłowych roślin należą morwy jedwabnicze, których sadzenie, dzięki zachętom i ułatwieniu jakie wielu lubowników tego przemysłu przedstawia, (a szczególniéj, które Dr. Kozubowski nastręcza), zaczyna się upowszechniać.

Pozostają jeszcze do zaprowadzenia rośliny farbiercze, mogące być u nas z największą korzyścią uprawianemi, a którym osobny artykuł w pismie mojém poświęcę.

Po przeczytaniu tego artykułu zmarsi się czytelnik i powié: „znowu nowy koncept! my wolimy siać pszenicę i żyto, jak cykoryą i farby, na które Bóg wié gdzie szukać kupca!"

Odpowiem na to, iż kupca nie ma, dopóki nie będzie towaru, ale kupiec się znajdzie i drogo zapłaci, gdy produkt gotowy znajdzie. Wreszcie od tego są domy handlowe i przemysłowe aby kupców wyszukały. — W dawniejszych u nas latach nie produkowano chmielu, lub bardzo mało go produkowano, tłomacząc się, iż kupca na niego niema. Zapewne, iż czekając z produktem w domu i zostając na łasce kilku starozakonnych, (z niechęcią tym towarem kupczących, dla zbyt odległego w innych krajach odbytu) nie wielkie ciągnąć można zyski; ale dzisiaj, chętnie się Dom nasz Komissowy podejmie sprzedaży choćby i parętysięcy cetnarów chmielu, i przekona, że więcéj dochodu ten produkt przyniesie od pszenicy zasianéj na dziesięć razy większym obszarze ziemi. Nie idzie zatém aby zaniedbywać uprawy zboża chlebodajnego, a rzucać się do produkcyi roślin farbierczych, olejnych, włoknistych, lecz chodzi o to: aby w chwili gdzie ziemia znosi tak znaczne ciężary, przynieść też mogła czy w ten lub inny sposób odpowiednie dochody, inaczéj rolnictwo zbankrutuje, a na téj saméj ziemi przemyślniejsi od nas przedsiębiorcy, ciągnąć będą z roślin przemysłowych zyski, które my dzisiaj dla braku znajomości rzeczy lub niechęci do przedsiębierstw, odpychamy. Uczmy się więc i probujmy, a zachęceni późniéj korzyściami, będziemy już bez uprzedzenia uprawiać obok zboża i inne rośliny pewny a znkomity zysk przynoszące.

W. W.

O tranzakcyach, kupnach i sprzedaży dóbr.

Sięgając wspomnieniami naszemi w przeszłości zdarzenia, moglibyśmy rozgłaszaniem przez właściwe pisma publiczne, nie jednę dawną przypomnieć zasadę, i takową jako rodzimą upowszechnić, potomstwu wyrobić, wydoskonalić i niejednę w czasach otrętwiałości lub excentryczności, zapomnianą, zamarłą, znowu wprowadzić w życie, zamiast naśladowania obcych teoryi często dla nas niestósownych.

Wyczytałem zarzut w artykule „Ogniska" Nr. 31, o tranzakcyach kupna i sprzedaży dóbr ziemskich, jakoby zbywało w Galicyi zasady dla tejże kwestyi.

Pomiędzy zaś zasadami jakie szanowny korrespondent D. L. nadmienił, i ja sobie przypominam, iż dawniéj kupowano dobra albo z wyrachowanego podług gleby plonu i dochodu ze zboża, lub też z pańszczyzny.

Dobra w lepszéj glebie mające zwykle mało robocizny, kupowano z plonu i gatunku ozimin, jakie rola bez żadnego nakładu dać mogła, a w takich 3 do 4 ziarn liczono na dochód, czwarte lub piąte na odsiew, trzymając się zasady trzech - polowego gospodarstwa; klasyfikując grunta na pszeniczne, jęczmienne, żytne i owsiane i t. d. Ziarna na dochód (nie licząc już żadnych kosztów) rachowano pszenicę po złp. 12, żyto złp. 9, jęczmień złp. 6, owies 3 złote, siano na wozy podług gatunku, jako też i ugory, lecz tych ceny już nie zapamiętałem.

Dobra w słabszych i nieżyznych gruntach, które u nas zwykle są leśne, lub górskie, a przeto więcéj osiadłe, kupowano z pańszczyzny i danin do nich przywiązanych, rachując dzień pieszy groszy 12, parobydlany 24 groszy i czterobydlny 1 złp. 18 groszy; bo w tych dobrach istotnie prowizya od kapitału obrotowego, będącego w robociznie, wyrabiała się przez plon z kapitału nieruchomego.

Jedynie tamtoczasowym tranzakcyom zarzuciłbym, że wartości budynków w cenie kupna nie szacowano, i przez to za nic uważano, bo dostateczność robotnika ułatwiała zasadę utrzymywania, podpierania, lub obciszania chłopkiem i kołkiem, niedokładne budowy gospodarskie.

Ta tylko zachodziła różnica między łepszémi zabudowaniami, że dobre albo łatwiéj znalazły kupca, lub były własnością możnych, mogących spuściznę zachować w posiadaniu rodzinnym.

Sądziłbym, iż zasada kupna dóbr z plonu, jaki pewna klasa ziemi pierwotna, a zatem bezprzemysłowa

wydaje, byłaby dziś słuszną, bo jeżeli od czasu zmiany stosunków społecznych, cena zboża podniosła się brutto, to wziąwszy netto mało co większa okaże się cena ziemiopłodów, od téj, jaką nasi rachowali przodkowie.

Pomijając zaś wszelkie subtylizacye klasyfikowania i bonitowania, możemy trzymać się dla ziemi jako pierwotnego kapitału, zasady trzech-polowego systemu, i podzielić ją na gleby.

1) Pszeniczno-jęczmienną.
2) Pszeniczno-owsianą.
3) Jęczmienno-żytnią.
4) Żytnio-jęczmienną.
5) Żytnio trzech lub czetero-letnią.
6) Owsianą i t. d.

Do Nr. 1 możemy policzyć grunta dające do 4 ziarn na dochód, jako to n. p. proszowskie, bełzkie, okolice Nidy, podolskie, oraz niektóre miejsca, szczególniéj lewego naszego porzecza Wisły od Krakowa nadół. Tam zwykle na trzecią rękę przypadną ugory żyzne, dające się oszacować z morga na 10 cetn. siana, letniéj paszy.

Do 2éj klassy gruntu, tęższe i cięższe dające 3 ziarna na dochód, w drugim polu owies, gdzie ugory bywają zwykle słabsze, łatwo po 5 do 7 cent. siana z morgi letniéj paszy dostarczą.

To są tak zwane ciężkie rędziny z porzecza prawego brzegu Wisły około Jędrzejowa.

Do 3éj grunt jęczmienny bogaty, dający 5 do 6 ziarn jęczmienia, 3 do 4 żyta, wydający bujny konicz, obfite pasze w ugorach. Takiemi są po największéj części grunta w porzeczach zwane ispami, w Łękach czyli Łęgach będącemi, czyli nasypiskowe.

Gdy zaś gospodarstwo rolne, przez wpływ społecznych stosunków przeszło z empiryzmu, na stopę więcéj spekulacyjną, przemysłową, przeto prócz pierwotnego kapitału znajdującego się w ziemi, jest teraz do uwzględnienia i kapitał przemysłowy, działający korzystnie na pierwotny. Tym kapitałem są inwentarze użytkowe a dla nich potrzebne zabudowania; zabudowania mówię murowane mniejszego potrzebujące od dawnych bud nakładu, przy tak dziś drogim kołku i chłopku.

(Nie mówiąc nic o fabrykach, jakiemi są: browary, olejarnie, cukrownie, cegielnie i t. d.)

Jest jeszcze i wartość kapitału obrotowego, jako to: pognój, pociągi, pługi i rozmaite narzędzia, a więc podniesiona płodność, dokładniejsza uprawy roli, podnosząca na kilka lat jéj wartość, którą znowu niedbały lub nieświadomy gospodarz, do pierwotnego stanu deprecyiacyi doprowadzić może.

Jakże więc śmiesznemi wydają się dziś takie tranzakcye, gdzie nabycie jakiéj majętności zaniedbanéj, przez jednego, miałoby stanowić normę dla kupna, w odsprzedarz dóbr ulepszonych w trzecie ręce.? Trzebaby chyba zaprzeczyć człowiekowi przymiotu udoskonalenia. „A przecież stworzeni na podobieństwo Boże, mamy z łaski Bożéj nadany dar tworzenia, przysposobienia i przysporzenia na pożytek nasz i społeczny darów Wszechmocnego.

Dla usprawiedliwienia mego widzenia rzeczy, umieść jeżeli zechcesz szanowny Redaktorze, następujący rachunek, jako przykład. Przepraszam wszystkich szanownych czytelników za niedokładny a może za zbyt rozwlekły rozbiór téj materyi.

Przypuszczam więc wieś mającą pożądane własności: łączkę, mączkę i grzyby, (bo ryby w czasach gdzie posty jeszcze dawnego nie mają miejsca kładę na uboczu).

Więc bierzemy 300 morgów ornéj roli 50 morgów łąk i 100 morgów lasu; a że towarzystwo wstrzemięźliwości u naszego ludu nie koniecznie rozpowszechnia się, więc i propinacyjkę przytem doliczemy.

W glebie więc pierwszéj klasy będzie:

a) Wysiewu pszenicy 100 korcy, 4 ziarn na dochód, zatem 400 korcy po 12 złp. rozumie się mon. sr.	4800
b) Wysiewu jęczmienia 100 kor. z tego 4 ziarn na dochód, 400 kor. po 6 złp.	2400
c) Ugoru 100 morgów po 10 centnarów wyniesie 1000 centr., bo w téj glebie ugór potrafi na połowie wyżywić 15 sztuk owiec z morgi czyli stado 700, cetnar siana letniego 1 złp.	1000
d) Łąk morg. 50, które w takich gruntach bywają żyzne po 30 centr. z morgi = 1500 po 1 złp. 10 gr. = ...	2000
e) Las zwykle w téj glebie bywa dębowy więc za 100 lat wypadnie do wycięcia z morgi 1 a 80 sąż. po 10 do 14 złp. w przecięciu złp.	1760
	11,960

Pomnożywszy dochód 11,960 przez procent jaki renta przynosi, a ta często między 4 do 6% bywa policzoną i biorąc średnią stopę 5% okaże dochód mnożony przez 20 wartość gruntu 239,200

Propinacyą rachując podług zasad przyjętych przez Towarzystwo kredytowe galicyjskie w 1/3 części, jaka się okaże z mnożenia dochodu rocznego przez 20 lat, a że w takich wioskach 30—49 dymów osiadłości, bywa więc z niéj dochód 400 złp., a te mnożone przez 20, dzielone przez 4, okażą wartość kapitału 2000

Wartość więc wsi pierwotnego kapitału wypadnie złp. 241,200

W klasie II będzie jéj wartość czyli okrągła

suma 240,000
niższą, albowiem:

a) Wysiewu 100 kor. pszenicy, kor. 300 po 12 złp. na dochód 3600

b) Owsa 100 korcy wysiewu, 4 ziarn, 400 kor. po 3 złp. 1200

c) Ugoru 100 morgów z 1 morgi 6 centnarów po 1 złp. 600

d) Siano. (Tu bywają łąki mniéj bujne) przeto 25 z morgi = 1250 złp. 10 gr. = . . . 1666

e) Las jak w poprzednich 1920

Dochód 8986

Ten dochód przez 20 pomnożyć, wyniesie wartość ziemi 179,730
Propinacya 2,000 181,720
Targiem suma zaokrąglona 108,000

Tym sposobem da się i mniéj płodne obrachować gleby.

Przeszedłszy w ogóle wartość pierwotną majętności, wypada nam obliczyć wartość gospodarstwa podniesionego przemysłem i obrotem.

Do wsi Nr. I przyjąćby już wypadało potrzebne stajnie lub owczarnie, gdzie w tym wypadku 700 owiec, w drugiéj wsi Nr. II 500 tylko utrzymaćby można, a rachując w przecięciu na owcę po 8 stóp kwadr. wypadnie w majątku 1ym 5600 stóp kwadr., w drugim 550 owiec, = 4400 stóp kwadratowych, na stósowne umieszczenie.

Przeto i co do kapitału przemysłowego, te wsie różnić się będą.

Niemniéj podnoszą wartość wsi lub zniżają potrzebne budynki mniéj lub więcéj trwałe. Bo trwałość murowanych budynków na lat 300, drewnianych na 80 a lepianek na 25 lat przyjmujemy. A zaś stósownie do podstawy trwałości, ciężar stolca dachowego większym być może, przeto i szerokość budynku większa, okaże się, że na jednéj i téj saméj kwadratowéj przestrzeni, budynek murowany będzie najkrótszy a lepianka najdłuższą, a nie jedno okaże, że murowane budowle z powodu mniejszych kosztów utrzymania są najużyteczniejszemi.

Wartość budynków przyjęta w połowie, okaże nam większą wsi wartość, co zawsze przypuścić można, że w wioskach wspomnionego obszaru, wartość budynków murowanych, w stajniach, w stodołach, w spichlerzu, potrzebnych budynkach mieszkalnych dla administacyi, na 36,000 Zł. pol. obliczyć lekko można.

Podnosi konienie wartość wsi i kapitał obrotowy, przez użyznianie rozmaitemi odpadkami i pognojem, dobrą kulturą, a ta wpływając na spulchnienie ziemi i wyższe plony, zmniejsza odsetki kosztów kultury.

Podniesiona więc płodność, to przez osuszenie lub z użycie i spasanie siana, owsa i innych płodów, rachowaćby się winna podług cen targowych 6iu-letnich z wyłączeniem szczczególnie drogich lub tanich lat; — gdyż tu koszta uprawy są włącznie pierwszą kulturą, lecz też dochody ztąd powstałe, jako niestałe i względne do użytego kapitału tylko przez mnożnik 5 wzięte być winny, — i tak, jeżeli do wydatku pierwotnego, z przykładu I:

a) Ze 100 morgów pszenicy będzie 7 ziarn, przeto zwyżka 300 korcy po odtrąceniu 20% na koszta, zostanie 240 kor.. . . . 5760

b) Z jęczmienia 3 ziarn, zwyżki 300 korcy, 20% kultury, zostaje 240 po 12 złp. . . 3880

Razem . . . 8640

Pomnożone przez 5, da nam sumę 43,200 jako wyższą wartość.

Zbierając:

1. Wartość wsi przykładu 1go pierwotnego w zaokrągleniu 240,000
2. W budynkach 36,000
3. Amelioracyi 43,000

Będzie jéj wartość ogólna 319,000

Co się zaś tycze zwyczaju trzymania się ceny poprzedniego kupca, sądzę, że to pochodzi albo z niedowierzania sobie, albo też z chęci ułudzenia lub unudzenia sprzedającego; bo przecież ten, co się wyrzeka sprzedaży niektórych ziemiopłodów, jako owsa, siana, co pomurował budynki, lepszą zaprowadził uprawę, a nietylko wartość produktów ale i wartość kapitału wiedzy swojéj włożył w ziemię, jako swoją oszczędność; ma słuszne żądania osiągnąć z tychże pożytku, bo pracując i zabiegając racyonalnie, bez nadziei wynagrodzenia sobie trudów, musiałby o sobie chyba powiedzieć z Owidiuszem:

„Sic vos non vobis vellera fertis oves.“

K. Lipowski.

O nawozach sztucznych.

I ja też niegdyś byłem, rolnikiem i mogłem sobie powiedzieć jo sono aratore, bo wiedziałem, że trzeba siać na św. Bartłomiéj, i że trzeba wprzód zmiękczyć łono kochanéj, mamy, nim się jéj powierzy ziarno przyszłych naszych nadziei; wiedziałem, że trzeba jéj także pochlebić róznemi przysmaczkami, a jeżeli cierpiała na osłabienie sił rodnych, trzeba jej było dać konfortatywę z gnoju *) zwierzęco-roślinnego, jeżeli

*) Kiedy się ubiegamy za szkicowaniem poczciwych obyczajów i cnót starożytnych, czemuż gardzimy praktyczną terminologią, w jakiej nas zacni przodkowie wykołysali? . . . a dla czegóż tegoczesne liberały nie przebierają w wyrazach, że społeczeństwo zgodne, spokojną pracą byt doczesny polepszające a nie burzliwe, nazywają zgnilizną, gnojem, strupieszeniem? . . . Nie idzie tu o jeden wyraz, lecz o wiele innych dawnych a dziś nowemi mniéj wyrazoemi zastąpionych; mo-

zaś dokuczały jej kwasy wewnątrz, to spożycie wapna przywracało jéj zdrowie, na mniejsze słabości margiel i czasowy spoczynek był skuteczny. Takie też tajemnice gospodarskie posiadali mój ekonom, pisarz i włodarz. Wkrótce jednak podniosłem się wyżéj nad nich, słysząc od postępowych gospodarzy cuda o płodozmianie i o nawozach zielonych.

Dalejże sprowadzać agronoma i dzielić grunta na rotacye! Ten najprzód pomierzył niwy na mapie, podzielił na 7 części, ponumerował kolejno po sobie następujące rotacye, i bardzo ładnie to wyglądało.

Na polu powyorywał nowe miedze, powkopywał słupy z numerami odpowiedniemi rotacyom na mapie oznaczonym, i to miało wspaniałą minę gospodarstwa postępowego. Wszakże gdy przyszedł czas zasiewu, chcąc to wszystko zaaplikować podług oznaczonéj na mapie kolei, wypadało uprawione pod oziminę łany pozostawić do wiosny na jarzynę, a siać pszenicę na nieuprawionym owsisku, żyto na koniczynie i jęczmienisku *). Rzepak zimowy repetować na rzepaczysku, a ziemniakom na wiosnę miało się dostać to samo pole z którego wyszły. Naprzeciw téj niesłychanéj praktyce, ekonom i całe gospodarskie c o r p u s, zaprotestowało uroczyście, głosno i wymownie, „że to t a k b ę d z i e k i e p s k o,“ i że oni swoim g ł u p i m r o z u m e m lepiejby byli potrafili te r o t e r a c y e urządzić. Zagłuszyliśmy mowców i kazali im na ustęp; sami zaś po głębokim namyśle, przyśliśmy do przekonania, że opozycya izby niższéj zasługuje na uwagę, bo inaczéj finanse bardzoby ucierpiały. Przeszedłszy więc różne kombinacye, zgodziliśmy się na to, żeby zmienić porządek numerów, bo choć rotacye nie będą szły za liczbowym porządkiem, wszelako każda z nich musi przejść swoje siedem płodozmianów. To uchwaliwszy, pan agronom chcąc swój honor ocalić, wezwał radców gospodarskich z ustępu i naganił wszem w obec ekonoma, że mylnie na rotacyach wkopać kazał słupy i stał się przyczyną téj całéj anomalii. Wszakże stary lis niedał się tem zbić z tropu, pokręcił wąsa, pokłonił się i wyszedł, ale za drzwiami dały się słyszeć śmiechy. — W skutek tego p. agronom na drugim folwarku za wspólną z zarządem ekonomicznym konsultacyą stawiał słupy.

Do całkowitego uzupełnienia przepisów nowéj kultury, była zostawiona jedna rotacya na zasiew płaskiéj wyki, zielono przyorać się mającéj.

żaaby uwzględnić te tylko, które służą do pokrycia z'rożności lub nieobyczajności, delikatne ucho rażących, lecz i w tém daremne zabiegi, bo te skoro się podstarzeją staną się zrozumiałemi, i niemniéj razić będą; trzeba je więc nieskończenie omawiać zastępczemi, nie bez zepsucia wyrazów dotąd ku wyrażeniu potrzeb koniecznych powszechnie używanych.

*) Wiadomo, że za Krakowem siewy się przyorują.

O tym więc sztucznym pognoju czyli jego pseudonymie n a w o z i e, albo secundo voto m i e r z w i e mam tu głównie pomówić:

Po owéj wyżéj wspomnionéj tarapacie rotacyjnéj, nastąpił zasiew zimowy do wymogów i przyrody ziarna (ile można było) zastósowanéj; lecz do uprawy pod wykę, czasu z powodu wczesnéj zimy zabrakło — téj zaś siew, wczas na wiosnę, w równéj porze z grochem miał być uskuteczniony; przeto musiała być odłożona uprawa do następnéj jesieni, a siew do drugiéj wiosny. Po uprawieniu należytém posłałem za kupnem wyki, lecz tylko dwa korce znaleziono na Kleparzu, trochę stęchłéj, i téj cena daleko droższa była od grochu, wolałem więc zastąpić ją grochem, że zaś ten urodą wspaniałą zajmował wszystkich, to też prosili jednomyślnie i uprosili, że go nie kazałem żywcem przyorać, więc też i próby z zielonego nawozu nie otrzymałem.

Trzeciego roku po nastąpionéj rotacyi, dostałem małą broszurkę p. t. zdanie sprawy z kongresu gospodarskiego w Dreźnie, czyli też w Monachium odbytego, na którym jeden zoberamtmanów mając rzecz o zielonym nawozie, twierdził, że używanie do tego nasion kupowanych na przyoranie ich zielono, więcéj kosztuje, niżeli wart osiągnięty z nich pożytek; zwłaszcza gdy do uprawy pod nie, potrzeba dać $\frac{1}{2}$ a najmniéj $\frac{3}{4}$ zwierzęcego pognoju, który już ma swoją wartość. Radzi więc zbierać nasiona z roślin dziko po polach jałowych rosnących, a zatem podkładania nawozu niepotrzebujących, które ten sam skutek przez przyoranie wydadzą a nie kosztują. Ja, który nie lubię śmiać się z pomysłów dopóki ich nie wyprobuję, jąłem się zaraz herboryzacyi, spinałem się po przykopach, wąwozach i łazach, gdzie rosną badyle z miękkiemi i dużemi liściami a dużo nasienia wydają; zbierałem je w papierową torbę, a najwięcéj z Dziewanny V e r b a s c u m t a p s u s na najlichszéj ziemi rosnącéj. — Lecz i téj próby wykonać nie mogłem, gdyż ciągle przez trzy lata zdrowie mi nie służyło, a najbardziéj w ostatniéj zimie, musiałem więc zaprzestać gospodarstwa w téj realności, sprzedając ją, i zamieszkać odtąd w mieście.

Podając do możebnego użytku powyższą myśl, która bynajmniéj praw poczciwéj koniczyny tak w płodozmianie potrzebnéj, naruszać nie powinna, i tylko w niedostatku zwyczajnego nawozu na dalekie odłogi użytą być może, dodaję, iż w tym razie potrzebaby najprzód założyć szkółkę dla rozmnażania nasienników i łatwiejszego zbierania z nich nasion, ta jednak musiałaby być założona w miejscu od wiatrów zasłoniętém, aby ztąd nie roznosiły chwastów między zbożowe łany.

Podawca tego wniosku musiał nie małemi zarządzać dobrami, i snać radził to z praktyki, bo nieśmiałby wyjeżdżać z niedowarzonym konceptem, przed sąd takiego Areopagu. — Jeżeli więc kto ochoczy zrobi próbę,

i z niéj pożytek odnieść, niech podziękuje unbekannter weise panu Oberamtmanowi, a jeżeli dozna ztąd daremnéj straty czasu i drogiego w obecnym czasie atłasu, niech się mnie za to nie czepia.

Jeszcze cośkolwiek powiem o pognoju,, bo ten dla rolnika jest nieocenionym materyałem, a bez niego chyba Amerykanie na swojéj dziewiczéj glebie obejść się mogą. Pożytecznie więc jest, jeżeli kto do zbierania tego zgniłego skarbu osobnego ma kollektora, który ciągle łopatą i taczkami zajęty, zwozić ma, tak z pod okapów około budynków (a szczególniéj murowanych, gdzie się saletrują ścieki), jak i około drewnianych, gdzie spływają deszczem spłukane śmiecia i gniją, który oprócz tego ma wygrabiać i zwozić do przeznaczonych na to dołów, wszelkie barłogi, liście, badyle i te błotem z dróg i dziedzinców gospodarskich zebranych, lub darniem z miejsc ustronnych zwiezionym, przekładać, gnojówką polewać i z kloaków ścieki tam kierować a po sześciu tygodniach z dołu na kupę wykładać, aby wierzchnia warstwa na spód poszła, a dół na nowo inną zbieranina zapełniać *).

Pewny jestem, że bez téj porady nie jeden staranny gospodarz tak czyni, ale jest więcéj takich, którzy na to uwagi nie zwracają. *L. D.*

*) Gorale siekają drobne gałązki (co zwiększa), i przekładają liściami z nawozem, co na kupach się zagrzewa i butwieje, a po przyoraniu do reszty gnije.

Nadesłane.

Coraz częściéj powtarzające się zdania w pismach publicznych o proponowanéj żniwiarce ks. Podlaszeckiego, są przyczyną, że te kilka słów w obronie tego pomysłu ogłaszam.

Pan Dyrektor szkoły dublańskiéj, czyniąc publiczne uwiadomienie o téj żniwiarce, nie mienił się mechanikiem ani inżynierem, zatem za swoje techniczne zdanie odpowiedzialnym być nie może.

Ksiądz Podlaszecki podobnie przedstawił swój pomysł, nie ręcząc nikomu za pewność korzyści. — Ci zatem panowie agronomowie, u których rozwaga i ostrożność czynności wyprzedza, poradzili się technicznie uzdolnionych ludzi o zdanie, i wstrzymali się z nabywaniem narzędzi, które przez nich osobiście wypróbowanémi nie były.

Żałować należy, że kilkuset innych agronomów, porobiło obstalunki, polegając na zdaniu Towarzystwa agr. lwowskiego, które przyznało medal ks. Podlaszeckiemu za żniwiarkę; zdawało się bowiem, i słusznie, że tak poważne Towarzystwo, udziela medal jako nagrodę użytecznéj pracy, dla dobra publicznego wykonanéj, a nie jako pamiątkę lub łaskę bez znaczenia.

Każdy bowiem kupując machinkę, podobno był przekonany, że Towarzystwo agron. lwowskie, tylko po dostateczném wypróbowaniu, i po zasięgnieniu zdania prawdziwie zdolnych techników, a nie tych co bez dyplomów i nauki mienią się takiemi, w tak ważnéj rzeczy, gdzie o kieszeń współziomków chodzi, tylko nie z rozwagą i namysłem postąpić mogło.

Towarzystwo agron. krakowskie, idąc za zdaniem szanownego swego Prezesa, wstrzymało się od ogłaszania przedwczesnego sądu, i pochlebiam sobie, że podziela moją opinią, że żniwiarka, która tylko 8 cali szeroko żąć może, jest mniéj korzystną od najętego żniwiarza, ale gdyby taż sama trzy stopy szeroko żąć mogła, sierp i kosa zostałyby zaniechane.

Podług mego zdania, zamiast czasu tracić na bezimiennych i uszczypliwych artykułach, zajęcie się przeistoczeniem tego pomysłu, byłoby pod każdym względem korzystniejsze.

W tym roku porównywałem rozmaite systema żniwiarek i kosiarek, byłem codziennie obecny próbom w Vincennes i w Fouilleuse podczas wystawy rolniczéj w Paryżu, i mniemam, że wydoskonalenie téj żniwiarki jest możliwém, — do czego jedyna droga jest wyznaczenie pewnéj kwoty pieniężnéj przez obadwa Towarzystwa agron. krakowskie i lwowskie, wezwanie rzeczywiście zdolnych techników jakiemi są: pan Eliasiewicz, pan Julian Konopka i t. p., którzyby przeznaczonym funduszem dysponować mogli na próby, zmiany i wykonanie jednéj ostatecznie na wzór mogącéj służyć żniwiarki.

Pisałem w Krakowie 23 września 1860.

Jan Netrebski,
daw. uczeń szkoły politechnicznéj
b. officer inżynieryi.

O uprawie roli w jesieni.

Wiadomo dobrze wszystkim rolnikom, że jesień jest porą najstósowniejszą do zgłębienia warstwy urodzajnéj ziemi, gdy chcemy obsiać ją jarzynami w następnéj wiośnie. Pomimo tego, wielu jeszcze gospodarzy podoruje po żniwach ścierń bardzo płytko, zostawiając (w tym stanie podór przez zimę, a odwraca zaraz rolę na wiosnę, często w stanie mokrym, i na téj powtórnéj orce, która często głębsza jest jak były podory, zasiewają jarzyny. Pomimo zaś, iż nie jeden właściciel ziemski miał sposobność przekonania się, że taki sposób uprawy, nie przynosi żadnych korzyści, wielka liczba gospodarzy nie odstąpiła od téj niedbałéj uprawy. Jeśli poszukamy przyczyny, dla któréj gospodarze nie uprawiają głęboko swych pól na jarzyny przed zimą, znajdziemy ją w tém, iż spóźniają się powszechnie z zasiewami oziminy w jesieni. — Wypływa ztąd, że skoro się rolnik spóźni z zasiewami

oziminy, pragnąc jak najspiesznićj podorać swe pola pod następne jarzyny, spieszy się z robotą, i podoruje na jarzyny bardzo niedbale. Zamiast głębokiéj orki, zorze na prędce ściernisko przed zimą, uprawia rolę płytko, ażeby jak najprędzéj zdążyć podorać przed mrozami, i pociesza się myślą, że następna wiosna będzie do uprawy pomyślną, i że wtenczas dadzą się wykonać wszystkie roboty zaniedbane w poprzedzającéj jesieni. Celem naszym jest, podać tu kilka uwag pod tym względem, i udowodnić, jakie straty wynikają z tak niedbałéj jesiennéj uprawy.

Jak nam nikt nie zaprzeczy, że ziarno w cześniéj zasiane rychlej dojrzéwa od tego, które jest późniéj zasiane, tak możemy również twierdzić, że w cześniéj zasiane, bywa zwykle wcześniéj sprzątnięte. Wypływa ztąd, że kto prędzéj zbierze ma więcéj czasu do uprawy roli pod jesień, jak inni, którzy późniéj odbywają żniwa. Po wczesnych zaś żniwach, ma się więcéj czasu do lepszéj uprawy roli. Jeżeli oprócz tego rolnik posiada znaczną siłę pociągową, zdoła wtenczas podorać pod jesień głęboko grunta swoje, a nawet ukończyć uprawę pod jarzyny przed zimą. Mając tym sposobem gotową rolę pod jarzyny, może zasiać już w marcu część jarzyn, gdyż rola głęboko podorana z jesieni, dużo wcześniéj wysycha na wiosnę. Ale oprócz tego głębokie podory na jesień, wpływają wielce na wzrost i udanie się jarzyn. Na ziemi głęboko podoranéj, każdy gatunek zboża wyrasta dużo silniéj, rola głęboko uprawiona, zatrzymuje dłużéj wilgoć zimową, tak, że jéj susza letnia nie tak łatwo zaszkodzi. Głębokie podory jesienne, wpływają również na wagę i dobroć ziarna. Trawy i koniczyny zasiane w jarzynach, są wcześniéj uwolnione od zboża, które je zacienia, i mogą się lepiéj rozkrzewić i zakorzenić. Jeżeli po pszenicy ma nastąpić jęczmień, najlepiéj podorać natychmiast rolę po zbiorze tejże, a w późną jesień, znajdzie się dostateczny czas do ukończenia uprawy, pod siew jęczmienia. Uprawiając w ten sposób rolę, osiągnięto najlepsze jęczmiony na każdym gatunku ziemi. Podajemy tu jeszcze jedną ważną uwagę, dla czego jest bardzo korzystnie uprawiać grunta pod jarzyny w jęsieni, a tą jest: że się głębokiemi podorami wytępiają wszystkie chwasty, i że się spulchnia urodzajna warstwa ziemi, a tém samém oszczędza dużo pracy na wiosnę.

Hen. B. Richthofen.

Wystawa powszechna w Krakowie.

W skutek odezwy Redakcyi „Ogniska," wzywającéj uprzejmie Współobywateli do podpisania deklaracyi, czyli są za myślą wystawy powszechnéj w Krakowie, i czyliby w razie potwierdzenia tego projektu przez wysokie Władze państwa 100 złr. w. a. na pierwsze koszta awansowali; nadesłał najpierwszą w tym względzie deklaracyą, myśl tę popierającą:

Wiel. M. Dobrzyński w. d. z Jodłowéj pod Brzostkiem.
Jw. ks. Grzybowski kan. kat. krak.
„ Władysław hr. Koziebrodzki z Racznéj.
„ Mieczysław hr. Rej z Przyborowic.

W tym tygodniu deklaracye drukowane czekać będą dalszych do tego projektu przystąpień.

Ceny zboża na targu Wrocławskim

z dnia 3 Października 1860 r.

(zredukowane na monetę austryacką licząc talar pruski po 2 zł. — c.)

Pszenica biała od 165—107 ff. korzec po złr. 12 c. —; 12 c. 27; 12 c. 75 wa.

Pszenica żółta od 165—170 ff. korzec po złr. 10 c. 66; 11 c. 35; 12 c. — wa.

Żyto (stare) od 155 — 165 ff. korzec po złr. 8 c. —; 8 c. 40; 8 c. 80 wa.

Jęczmień biały (stary) od 140 — 145 ff. korzec po złr. 8 c. —; 8 c. 40; 8 c. 82 wa.

Jęczmień żółty (stary) od 138 — 145 ff. korzec po złr 6 c. —; 6 c. 40; 6 c. 93 wa.

Owies (szląski) od 98 — 100 ff. korzec po złr. 3 c. 86; 4 c. —; 4 c. 26 wa.

Owies (galicyjski) od 98 — 100 ff. korzec po złr. 2 c. 65 3 c. 60; 3 c. 75 wa.

Groch (do gotowania) od 198 — 200 ff. korzec po złr. 7 c. 23; 7 c. 75; 8 c. — wa.

Groch (pastewny) od 198 — 200 ff. korzec po złr. 6 c. 75; 7 c. 10; 7 c. 58. wa.

Wyka od 198 — 200 ff. korzec po złr. 5 c. 25; 5 c. 40; 5 c. 58. wa.

Tymoteusz od 100 ff. korzec po złr. 18 c. 30; 20 c. —; 25 c. — wa.

Rzepak zimowy od 100 ff. korzec po złr. 11 c. 33; 12 c. —; 12 c. 75. wa.

Rzepik ozimy od 100 ff. korzec po złr. 11 c. 10; 11 c. 90; 12 c 60 wa.

Koniczyna biala od 175—185 ff. korzec po złr. 51 c. —; 56 c. —; 73 c. — wa.

Koniczyna czerwona od 175 — 185 ff. korzec po złr. 44. c. —; 45 c. —; 47 c. 25 wa.

Okowita za 100 kwart a 80% Tralles po złr. 35—36—37. wa.

W zeszłym tygodniu ustaliły się znacznie ceny, na targach tutéjszych, a spekulanci okazywali wielką ochotę do wchodzenia w tranzakcye. Dowozy i w tym tygodniu były bardzo małe, a mianowicie pszenicy, prawie nie można było dostać w pięknych gatunkach. O żyto bardzo się dopytywano, a za niektóre partyje osiągnięto kilka srebrników więcéj. Jęczmień był bardzo pożądany i podskoczył w cenie. Co do owsa nie było wielkiego ruchu. Co do grochu panowała stagnacya. Za rzepak płacono mniéj więcéj te same ceny co w zeszłym tygodniu. Spekulanci szukali koniczyny czerwonéj w lepszych gatunkach, pośledenie gatunki nie znalazły kupca, tak samo co do białéj koniczyny. W handlu okowity nie zaszła prawie żadna zmiana.

Kawa. Hamburgska gazeta Börsenhalle podaje nam ciekawe sprawozdanie o ogromnéj konsumpcyi kawy i ilości spotrzebowanéj kawy rocznie w całéj Europie, z przeciętnego obrachunku z osta-

tnich pięciu lat. Podług tego wykazu, spotrzebowano w miastach Hanzyatyckich, w Meklemburgu i Lauenburgu 80,000 cetnarów, w państwach niemieckich należących do związku celnego 1,239,000 cetnarów, w Austryi 394,000 centnarów, Szwajcaryi 148,000 cent. narów, Holandyi 288,000 centnarów Belgii 409,000 centnarów, Danii 149,000 centnarów, Szwecyi 119,000 cetnarów, Norwegii 94,000 centnarów, Rossyi 140,000 centnarów, w południowych krajach Europy 360,000 centnarów, Francyi 546,000 centnarów, Anglij 317,000 centnarów, w innych krajach Europy 4,283,000 centnarów, w Stanach z jednoczonych Ameryki 1,922,000 centnarów, w koloniach należących, do wielkiej Brytanji 90,000 centnarów. Kawa która oprócz tego nie została deklarowana 45,000 centnarów. Ogółem 6,340,000 ctr.

Tłumacka fabryka cukru spotrzebowała w r. 1860 od pierwszego stycznia do końca czerwca 25,000 cetnarów surowych, a 94,200 centnarów suszonych buraków; w tym samym przeciągu czasu spotrzebowała Tłumacka fabryka w r. 1859 surowych buraków 91,500 i tyleż centnarów suszonych.

Nowy Tomyśl. 26 Września. **W. Ks. Poznańskie.** ***Chmiel.*** Zbiór chmielu zakończył się prawie w tych dniach, a plon tego produktu był zadawalniający, odznacza się on tego roku obfitością olejnych części pomimo, że pączki wyrosły mniejsze jak w poprzednich latach. Sprzedano już około 2000 centnarów świeżego chmielu, zeszłorocznych zapasów prawie wcale niema. Ofiarowano za cetnar cłowy świeżego chmielu nawet nie zupełnie w stanie suchym 86 do 96 talarów, za stary s'ósownie do roku w którym był zebrany, 8 do 15 talarów. Tegoroczny teraz był rozkupiony w bardzo krótkim czasie przez kupców zagranicznych. Zebrano ogółem w okolicy Nowego Tomyśla, w powiecie Bukowskim i Wolsztyńskim około 15,000 centnarów, z których 13 000 cetnarów jeszcze zostało nie sprzedanych, albowiem producenci wstrzymają się od sprzedaży, dopóki nie osiągną 100 talarów za centnar.

Memorial de la Loire mówi, że w tym roku jakaś dotąd nieznana szarańcza opanowała lasy. Dęby szczególniej od korzenia aż do wierzchołka jakby oblepione, są na kilka cali grubości jakimś robactwem w okolicach więcej przyległych lasom, władze administracyjne wzbroniły wstępu do nich, szczególniej dzieciom; robactwo to bowiem gwałtownie czepia się twarzy, szyi, a nawet przez odzież kąsa i pozostawia rany, którym przez cały ciąg trwania, towarzyszy dokuczliwa gorączka.

Angielscy ekonomiści wyliczają, że w ostatnich 3 latach, pomimo dobrych urodzajów w Anglij, wprowadzono tam przeszło 5 milionów kwarterów pszenicy. W przeszłym roku wprowadzono do Anglij zboża za 18,042,063 funtów szterlingów. W roku 1860 i 1861 spodziewają się, summa ta wyrosić będzie do 25 milionów funtów szterlingów. W ostatnich dwóch latach sprowadzono do Anglij przeszło 2 miliony kwarterów pszenicy i 4,326,438 centnarów mąki, a z Prus i z K-stwa Poznańskiego 1,397,691 kwarterów ziarna. W bieżącym roku Francya zapewne nic Anglij nie dostarczy, a może sama będzie musiała zaopatrywać się zbożem zagranicznem. Natomiast były bardzo wielkie zbiory w stanach z jednoczonych w północnej Ameryce w Kanadzie, i wpłyną na zmo yfikowanie cen w Europie.

Wiedeń 28 Września. ***Okowita.*** Ceny Okowity ciągle się podnoszą. a w zeszłym tygodniu ustaliły się ceny jeszcze bardziej, pomimo, że się o nią nie tyle dopytywano. Pewien dystylator zakupił do 2000 wiader i płacił za gradus 66 centów. Za okowitę która ma być odstawioną w ciągu października ofiarują 67½ centów za gradus. Za okowitę z warunkiem odstawy, w grudniu płacono 65 c.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 5 Października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiej:

pszenica	za mierzyce	6·50
żyto	„ „	4·30
jęczmień	„ „	4·00
owies	„ „	1·75
ziemniaki	„ „	2·00
siano	„ centnar	1·15
słoma	„ „	0·75

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH I PIENIĘDZY
W WALUCIE AUSTRJACKIEJ.

Kraków 5 Października.		żądają		płacą	
Banknoty polskie za 100 zł. now.	złp.	350		344	
Ruble obrączkowe agio	„	110		108	
Talary pruskie za 150 zł. now.	„	75¾		74¾	
Srebro nowe	złr.	131½		128½	
Półimperyały rosyjskie	„	0	75	10	55
Napoleondory 20-fr.	„	10	55	10	35
Dukaty holenderskie ważne	„	6	25	6	15
Dukaty austryackie	„	6	28	6	18
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	87	25	86	25
Obligacye indem. z kupon.	„	68	—	66	50
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	77	—	75	50
Akcye kolei galicyjskiej, za sztukę	„	156	—	154	
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¾		100	

Dom Kommissowy Krakowski zawarł w tym tygodniu kilka transakcyj o pszenicę, z odstawą na 1go Listopada, po fl. wa. 11½—12 i 12½. Jak było w zeszłym numerze ogłoszonem, tak też w istocie zajechał do domu komissowego umocowany agent od pp. Wolf et Compag. z Weiskirchen dla zawarcia tranzakcyi na okowitę. Dawał za gotowa wódkę z odstawą do Krakowa za wiadro 80% Trallesa czyli 32% Wagnera po fl. w. a. 21, czyli za garniec po fl. 1 kr. 40 w. a. Jeden tylko z obywateli stawił się na terminie i traktował z panem agentem. Pozostawionėm jest Domowi Komissowemu krak. zawieranie umów o okowitę, ale nie drożéj jak po zlr. 21 wa. za wiadro na 32% Wagnera. Późniejsze tranzakcye pokażą się zapewne dla sprzedających korzystniejszemi.

Z prawdziwą pociechą moralną widzi Dom Komissowy, iż przez swoją egzystencyą i bodziec jaki daje kupcom starozakonnym, wpływa rzeczywiście na podwyżkę cen i ułatwia producentom korzystniejszą sprzedaż. Jednak te korzyści Domu Kom., są tylko w sferze czysto-moralnéj, i przysparzają zasługi do przyszłego żywota, ale się na ziemi nie opłacają, ani zyskiem, ani wynagrodzeniem kosztów. Na liczne a miłe dla nas zgłoszenia i zapytania, spieszymy z uprzejmą odpowiedzią, radą, otuchą i pociechą. Na rozkaz stron rozsełamy w świat szeroki liczne i frankowane próbki — a potem? — potem nic! — Mosiek kupuje towar u producenta dobrze poinformowanego! . . . A Dom Komissowy co? . . . A nic! . . . Cieszy się zasługą do przyszłego żywota, i myślą spełnionego honorowo-obywatelskiego obowiązku. — To jest więcej piękne jak wygodne, mimo tego, lubiąc estetykę, dalej się nią zabawiać będziemy.

Walery Wielogłowski, Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcji. — W druk. CZASU. — Rządzca, Antoni Rother.